

Wystarczy się wsłuchać.

Paulina Kierzek

Wystarczy się wsłuchać¹

Wydawnictwo Nowy Świat już po roku od pierwszego wydania wznowiło nakład *Słyszalnego krajobrazu* Krzysztofa Lipki² – zbioru studiów dotyczących powiązań muzyki i literatury. Pojawienie się niezwykle ciekawej pracy z tej dziedziny cieszy tym bardziej, że książki z zakresu badań muzyczno-literackich nie wypełniają zbyt licznie księgarskich półek.

Autor jest muzykologiem, historykiem sztuki, redaktorem radiowym (Program III PR, Polskie Radio BIS – inicjator i współzałożyciel) oraz pisarzem. Wydał dotąd: zbiór opowiadań *Wariacje z fletem* (1989), tomy poetyckie *Usta i kamień* (1992), *Elegie moszczenickie* (2000) oraz *Kasztanów Dwadzieścia. Trzy eklogi* (2003), powieści *Wszystko przez Schuberta, czyli Mikropowieść wściekle nowoczesna* (2001), *Pensjonat Barataria* (1993, 2003) oraz *Miasta i klucze* (2005). Szkice zamieszczone w *Krajobrazie* pochodzą z lat 1992-2004 i w większości publikowane były wcześniej w *Canorze* oraz książkach zbiorowych bądź prezentowane przez autora w jego audycjach radiowych.

Już od pierwszych stron czytelnicze ucho cieszy styl autora. Pisane na pograniczu wywodu naukowego i swobodnej refleksji szkice dowodzą lekkości pióra Lipki, co niewątpliwie ułatwia lekturę i czyni ją przyjemną.

Choć poszczególne, składające się na książkę szkice to odrębne teksty, a każdy z nich stanowi zamkniętą całość, warto podejść do lektury *Słyszalnego krajobrazu* jako opracowania tematu najrozmaitszych zależności pomiędzy literaturą i muzy-

1/ Tekst powstał w czasie stypendium FNP w ramach subsydium prof. dr. hab. Włodzimierza Boleckiego.

2/ K. Lipka *Słyszalny krajobraz*, wyd. II, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2005, s. 360. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania.

ką, ale także wieloma kontekstami, których znaczenie jest tylko pozornie marginalne.

Książka Lipki jest zgrabnie opowiedzianą historią zagmatwanych, wspólnych muzyce i literaturze losów. Temat wzajemnych relacji obu sztuk ujawnia się w poszczególnych artykułach zazwyczaj jakby przy okazji. Dlatego mylny może się wydawać w kontekście całego zbioru podtytuł publikacji – *Szkice o powiązaniach muzyki i literatury od Abelarda do Rilkego* – który jest z konieczności uogólnieniem zagadnień, jakim poświęcone są poszczególne szkice. Sam autor pisał wręcz: „Wydaje się, że nie sposób wymyślić takiego rodzaju związku, którego przykłady od razu nie pojawiłyby się w naszej pamięci; w praktyce bowiem występują po prostu wszelkie kombinacje i wszelkie typy” (s. 33). Tytułowe powiązania rozumiane są tu zatem szeroko, bowiem większość artykułów podejmuje ten temat bardzo ogólnie albo poprzez pryzmat innych, ważniejszych dla danego szkicu, problemów. Na pierwszy plan wysuwają się zazwyczaj bohaterowie poszczególnych szkiców. Zatem po kolei: pierwszy tekst (*Niesforny filozof*) dotyczy Piotra Abélarda, a pośrednio także jego ukochanej Heloizy (bohaterowie znanego skądinąd romansu); drugi (*Pyton, zwycięzca Febusa*) – hrabiego Gastona Febusa oraz ukazanego poprzez znajomość z nim poety i kompozytora Guillaume’a de Machaut; trzeci (*Walka Tankreda z Klotyldą*) – geniusza przełomu renesansu i baroku, Claudio Monteverdiego; czwarty (*Epizod z historii lutni*) – kompozytora, wirtuoza, lutnisty Henri de L’Enclosa oraz jego nadzwyczaj utalentowanej córki, „słynnej w czasach Ludwika XIII i Ludwika XIV kurtyzanie paryskiej, Ninon de L’Enclos” (s. 71); kolejny (*Wszechmoc muzyki*) – Wiliama Szekspira; szósty (*Grzmot po kościele*) – zapomnianego dziś polskiego kompozytora i instrumentalisty, Adama Jarzębskiego oraz, za pośrednictwem jego dzieła pt. *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy z okolicznościami jej kapeli królewskiej z czasów Władysława IV*, a był to „zespół słynny w całej ówczesnej Europie” (s. 90); siódmy (*Muzyka na księżycu*) – dwóch pisarzy: Edmonda Rostanda oraz bohatera jego dzieła, którym jest Savinien de Cyrano de Bergerac; następny (*Zawody porządku z fantazją*) – Antonia Vivaldiego i jego *Czterech pór roku*; dziewiąty (*Jan Jakub w krainie dźwięków*) – Jana Jakuba Rousseau; dziesiąty (*Polska opera francuskiego Włocha*) – Luigi Maria Carlo Zenobio Salvatore Cherubinina, autora *Lodoiski* – opery z wątkiem polskim, którą „powinniśmy się szczyć” (s. 183); jedenasty (*Kota Mruczystawa poglądy na muzykę*) – jak się nietrudno domyśleć, Ernesta Teodora Amadeusza Hoffmanna; kolejny (*Właściciel mózgu*) – kompozytora o wielkim intelekcie i olśniewającej inteligencji, „mistrza wszystkich pokoleń i wszystkich czasów” (s. 291), Ludwika van Beethovena; trzynasty (*Niesmiertelna małeńka fraza*) – Marcela Prousta; bohaterem ostatniego, tytułowego szkicu jest „Duch Jedyny, Geniusz Wybrany, co się w dziejach zowie erą, którego słowo trzeba przyjmować z pokorą i czcią” (s. 304) – Rainer Maria Rilke.

Artykuły organizują opowieść o przedstawianych twórcach wokół rozmaitych kontekstów. Dzieło Adama Jarzębskiego staje się pretekstem do rozważań na temat nie tyle samego twórcy, ile orkiestry królewskiej i poszczególnych muzyków z jednej strony, obyczajów muzycznych na dworze króla Władysława IV z drugiej,

polskich i francuskich Gallotów z trzeciej, aż wreszcie historii arestowania w roku 1638 królewicza Jana Kazimierza, którego uratował Piotr Elert – wiolista, „śpiewak, kompozytor, korepetytor czy kantor młodych wokalistów przy królewskim zespole” oraz „nakładca pierwszego wydania *Gościńca* Adama Jarzębskiego” (s. 93). Wielość kontekstów i dygresji pozwala zatem stwierdzić, że nie jest to tylko opowieść o Jarzębskim, czy tym bardziej o związkach muzyki i literatury, choć bohater tego szkicu ukazany jest jako kompozytor, instrumentalista i pisarz jednocześnie. Taki problem może mieć czytelnik z wieloma innymi artykułami zamieszczonymi w zbiorze. Mimo że podtytuł sugeruje określoną tematykę, a nazwiska umieszczone w spisie treści przy tytule każdego z rozdziałów wskazują obiekt zainteresowań poszczególnych tekstów, należy już na wstępie przyjąć, że *Słyszalny krajobraz* jest zbiorem niezliczonej ilości rozważań na rozmaite tematy muzyczne oraz literackie, ogniskowanych wprawdzie wokół nadrzędnych problemów, ale będących jednocześnie obrazem rozległych zainteresowań autora, którego celem nie jest zamykanie wątków pobocznych dla uwypuklenia przedmiotu opisu, ale – przeciwnie – zasygnalizowanie wielości kontekstów.

Jak już wspominałam, chociaż każdy szkic poświęcony jest innemu twórcy, innej epoce, innemu zjawiskom oraz typom muzyczno-literackich związków, książka ta zyskuje wiele, jeśli czytać ją jako historię opowiedzianą na przykładach, nie zaś zbiór odrębnych opowiadań. Już w pierwszych słowach *Noty od autora* Lipka stwierdza:

Powiązania literacko-muzyczne są tak rozległe, że podjąć się wyczerpującego omówienia tego tematu to by znaczyło napisać pod jego kątem historię muzyki; od czasów najdawniejszych do obecnych bowiem nie znalazłoby się takiego punktu w jej dziejach, którego nie można by omówić od tej właśnie strony. (s. 5)

Autorowi *Słyszalnego krajobrazu* udaje się jednak przede wszystkim – co uważam za jeden z większych atutów tej książki – omówić albo przynajmniej zasygnalizować często dotąd pomijane czy bagatelizowane miejsca spotkań obu sztuk. Lipka pojmuje relacje muzyki z literaturą bardzo szeroko, dzięki czemu w ramach tego zagadnienia znalazły się skrajnie różne sytuacje: kiedy twórca łączy obie profesje, kiedy muzyka staje się obiektem zainteresowania literatury i odwrotnie, kiedy jedna ze sztuk stanowi istotne tło twórczości danego autora, kiedy wreszcie obie dziedziny stanowią nierozłączną całość. Trzeba jednak podkreślić, że teoria związków literatury z muzyką nie stanowi nadrzędnego tematu książki Krzysztofa Lipki – problem ten jest raczej stale obecnym kontekstem, tłem wszelkich rozważań, splatającym poszczególne wątki. Rozważania autora *Krajobrazu* koncentrują się natomiast na poszczególnych realizacjach tych związków, na rozmaitych kontekstach i odcieniach zagadnienia. Jedynie we *Wstępie* znajdziemy między innymi „pobieżny przegląd różnych typów więzi”. W dalszych szkicach autor nie powraca już bowiem do rozstrzygnięć terminologicznych, nie przywołuje wcześniejszych badań nad muzyką w literaturze, nie stara się wreszcie przeforsować żadnych propozycji badawczych czy metodologicznych. Za to nad wyraz sprawnie się nimi posłu-

guje. Warto także podkreślić, że zgromadzone w *Krajobrazie* szkice nie są rozprawami filologicznymi. Dominująca w nich perspektywa dałaby się raczej określić jako „kulturoznawcza”, jeżeli przez kulturoznawstwo rozumieć wiedzę z zakresu rozmaitych dziedzin kultury, a także umiejętność całościowego spojrzenia na różne jej przejawy. W poszczególnych artykułach Lipka ujawnia się czytelnikowi przede wszystkim jako: muzykolog, historyk sztuki bądź znawca literatury, zaś we wszystkich szkicach jako znawca i wielbiciel kultury.

Autora *Słyszalnego krajobrazu* nie zajmują postaci przeciętne, nijakie. W centrum jego zainteresowania są sami wielcy, znaczący, wybitni, a nawet genialni. Niemal wszyscy bohaterowie jego szkiców łączyli zainteresowania, a często także i praktykę z zakresu co najmniej dwóch omawianych dziedzin – muzyki i literatury. Większość z nich szczydzi się dodatkowo innymi zainteresowaniami, uzdolnieniami, zawodami: m.in. filozofia (Abélard, Rousseau); malarstwo, rysunek i karykatura (Hoffmann); prawo (Hoffmann); fizyka (Cyrano de Bergerac). Muzycy, o których pisze Lipka, byli zazwyczaj jednocześnie kompozytorami, instrumentalistami (często multiinstrumentalistami), teoretykami, dyrygentami, nauczycielami, organizatorami życia muzycznego. Wśród przywoływanych literatów sami najwybitniejsi: obok bohaterów poszczególnych szkiców, przewijają się również m.in. Tołstoj, Rolland, Mann, Gombrowicz, Kundera; z muzyków natomiast także: Bach, Rameau, Schumann, Mozart, Offenbach, Strauss, Wagner, żeby wymienić tylko tych najznacześniejszych, omawianych w książce szerzej.

Wielkim i niewątpliwym atutem publikacji Krzysztofa Lipki jest próba całościowego spojrzenia na problem muzycznych uwikłań literatury (i odwrotnie), jednak nie poprzez dążenie do podjęcia wszelkich możliwych w tym przypadku problemów, ale dzięki dotknięciu zagadnień zróżnicowanych pod względem rodzaju powiązań, epoki, narodowości twórcy, jego poglądów na sztukę oraz sytuacji życiowej, a także wpływu omawianych zjawisk na rozwój zarówno muzyki, jak i literatury.

Zamieszczone w *Słyszalnym krajobrazie* szkice można próbować dzielić na rozmaite kategorie: 1. skupiające się na konkretnym artyście, wskazujące punkty styczności muzyki i literatury w jego twórczości oraz wykorzystujące daną postać jako pretekst do szerszych rozważań; 2. analityczne oraz opisowe; 3. bardziej literaturoznawcze oraz bardziej muzykologiczne itd. Niezależnie jednak od wszelkich podziałów, na pierwszym miejscu postawić należy różnorodność szkiców zamieszczonych w zbiorze. Niemal każdy z nich ma swoją własną poetykę, dynamikę i odrębny charakter, każdy jest efektem nieco innego spojrzenia na wiążące je w całość zagadnienie, każdy wreszcie oparty został na innym pomysle. Wszystko to sprawia, że o wartości poszczególnych artykułów stanowią rozmaite czynniki. Siłą szkicu o Rilke jest szczególnie widoczne i nieraz przez autora poskreślane osobiste zaangażowanie w temat, o czym świadczą chociażby cytowane już słowa: „Może to on jest tym Duchem Jedynym, Geniuszem Wybranym, *co się w dziejach zowie erą*, którego słowo trzeba przyjmować z pokorą i czcią? Dla mnie – jest nim na pewno” (s. 304). Ponadto artykuł ten jest jednocześnie wnikliwym i bardzo ciekawym studium na temat funkcjonowania muzyki w twórczości autora *Elegii*

duinejskich. Szczególną wartością kilku szkiców jest to, że podejmują one zagadnienia rzadko spotykane w publikacjach na temat powiązań muzyki i literatury, wydobywają muzyczne bądź literackie uwikłania twórców, których niewielu badaczy z zagadnieniem tym kojarzy. Co więcej, o istnieniu niektórych z tych postaci bądź ich muzyczno-literackich uwikłaniach – zarówno głównych bohaterów poszczególnych szkiców, jak i pojawiających się tam przedstawicieli rozmaitych środowisk – wielu z nas mogło nawet nie słyszeć. Do takich tekstów należą niewątpliwie rozważania o Abélardzie, Febusie i Machaut, L'Enclosie, Jarzębskim, Bergeracu, Rousseau czy Cherubinim. Należy jednak podkreślić, że nawet kiedy mamy do czynienia z twórcami, o których zainteresowaniach muzycznych i powiązaniach pisano już nieraz (Szekspir, Hoffmann, Proust), w ujęciu Krzysztofa Lipki zawsze znajdziemy coś odkrywczego i nowatorskiego. Takie zresztą jest założenie tej publikacji, autor bowiem stara się przy każdym z podejmowanych zagadnień rozwinąć wątki słabo znane polskiemu odbiorcy. *Słyszalny krajobraz* został zatem pomyślany jako próba uzupełnienia luki w literaturze przedmiotu na temat muzyczno-literackich powiązań, ze świadomością jednak, że wiele jeszcze pozostało w tej dziedzinie do zrobienia.

Na szczególną uwagę zasługuje także wstępny artykuł, wyznaczający ogólne „granice poruszanej i nie poruszanej w tomie problematyki” oraz „zarysowujący mnogość i różnorodność powiązań literacko-muzycznych” (s. 5). Znajdziemy tu bowiem wiele niezwykle interesujących przykładów wzajemnych relacji obu dziedzin. Już na początku autor stawia pytanie o początek owego związku, dodając przy tym, że „musimy przecież wyjaśnić, co w tym trudnym i specyficznym wypadku rozumiemy przez pojęcie muzyki, a co pod pojęciem literatury” (s. 7). Szczególnie trafne jest stwierdzenie Lipki jest natomiast stwierdzenie, że „źródłem rozmaitych nieporozumień i komplikacji może też być w wielu wypadkach wspólna, a nie zawsze jedno i to samo znacząca terminologia” (s. 11). Badania muzyczno-literackie nie doczekały się dotąd jednoznacznej i adekwatnej terminologii, a badacze próbujący opisać to specyficzne zjawisko, sięgają często po bezpieczną – jak by się mogło wydawać – metaforykę. Z jednej strony – na co zwraca uwagę Lipka – „Znaczenie takich określeń jak *motyw, fraza, zdanie, okres* rzadko się ze sobą w muzyce i literaturze pokrywają” (s. 11). Z drugiej zaś strony odczuwalna jest nieprecyzyjność terminologiczna, kiedy mówimy na przykład o „akustycznym obrazowaniu”. Autor porusza w tym szkicu problem m.in. muzyki wokalne, dramatu muzycznego i opery, muzyki programowej w jej najrozmaitszych odmianach, powieści o muzyce czy literatury funkcjonującej w ramach sztuki dźwięków. Dodatkowo zaś wskazuje liczne zagadnienia czekające nadal na opracowanie, jak chociażby „(niezbyt może wdzięczny) temat librett operowych” (s. 15).

Za niewątpliwy brak publikacji Lipki można natomiast uznać niejednorodność w opracowaniu poszczególnych szkiców. Podczas gdy zróżnicowana tematyka i poetyka tekstów stanowi ich duży atut, nie można w tej kategorii pomieścić ich różnorodności pod względem opracowania naukowego. Wprawdzie autor na pierwszej już stronie pisze:

Kierzek Wystarczy się wsłuchać I

Wśród artykułów zamieszczonych w książce dają się natomiast wyróżnić dwa rodzaje tekstów; jedne o profilu historycznym, inne wprowadzające nieco więcej refleksji, co odzwierciedla obecność lub brak przypisów. Zostało to podyktowane ważnością danego tematu i stopniem zorientowania w nim polskiego czytelnika. (s. 5)

Albo niewystarczająco dobrze zrozumiałam zamysł autora, albo podział na artykuły z przypisami bądź bez nich nie został przeprowadzony konsekwentnie. Do pierwszej kategorii zaliczymy szkice o: Machaut, Henri de L'Enclos (tutaj zamiast przypisów znalazła się bibliografia), Jarzębskim, Rousseau, Cherubinim; tego typu opracowania pozbawione są natomiast artykuły o: Abélardzie, Monteverdim, Szekspirze, Cyrano de Bergerac, Vivaldim (tu jednak jako aneks dodane zostały teksty czterech wierszy, będących inspiracją *Czterech pór roku*), Hoffmannie, Beethovie, Prouście i Rillem. Rozumiem założenie, że bibliografii pozbawione są artykuły na temat twórców, o których powiązaniach z muzyką cokolwiek polski czytelnik może wiedzieć, bowiem opracowania na ten temat są dostępne. Nie pojmuję jednak, dlaczego artykuły takie nie zostały jakby „programowo” opatrzone przypisami, które miałyby na celu chociażby lokalizację cytatów. Ani „ważność tematu” ani też „zorientowanie w nim polskiego czytelnika” nie zmieniają faktu, że publikacja ta zyskałaby niewątpliwie, gdyby wszystkie szkice zostałyby opracowane z równą dbałością o udostępnienie czytelnikowi źródeł, z których korzystał i czerpał wiadomości autor. Zabieg taki znacząco podniósłby także wartość naukową zbioru.

Ukłonem w stronę czytelnika mniej zorientowanego, będącym jednocześnie potwierdzeniem popularyzatorskiego charakteru publikacji, jest natomiast zamieszczony na końcu książki *Słowniczek terminów muzycznych i wyrazów rzadziej używanych*. Zawarte tam terminy, używane przez autora w poszczególnych szkicach, obejmują zagadnienia z obu dziedzin: muzyki i literatury. Są to krótkie i bardzo ogólnikowe wyjaśnienia rozmaitych terminów, bardzo jednak przydatne do lektury tekstów zamieszczonych w tomie. Znajdziemy tu definicje takich chociażby terminów i zjawisk, jak allegro sonatowe, ballada, bariolaż, *chace*, *chanson de geste*, godzinki, fioritura, *incipit*, konwertyta, mesmeryzm, *modi*, neumy, pleonazm, ritornel, sonorystyka czy teorban, czyli przegląd najróżniejszych zagadnień z zakresu przede wszystkim – choć nie tylko – muzyki i literatury.

Zastanawia jeszcze jedna kwestia związana z czytelnicznym obiegiem *Słyszalnego krajobrazu*: do kogo adresowana jest tak książka? Wydaje się, że krąg odbiorców, przez wzgląd na bardzo specjalistyczną dziedzinę, jaką są badania muzyczno-literackie, może być wąski. Lekturę tej publikacji należy jednak polecić każdemu, kto lubi ciekawe teksty na interesujące tematy. Lektura *Słyszalnego krajobrazu* nie wymaga bowiem rozległej wiedzy z zakresu któregośkolwiek z omawianych zagadnień. Zbiór ten należy raczej traktować jako bogate źródło wiedzy oraz bardzo płodną intelektualnie przygodę.

Książka Krzysztofa Lipki jest jedną z ciekawszych propozycji z zakresu badań muzyczno-literackich na naszym rynku wydawniczym w ostatnich latach. Podsumowując powyższe rozważania, należy zatem dodać, że na atrakcyjność tej publi-

kacji mają wpływ przede wszystkim: osobowość autora, jego wiedza, erudycja oraz umiejętność łączenia kompetencji muzykologa, historyka sztuki i literata. Ponadto o wartości *Słyszalnego krajobrazu* decyduje ogrom materiału, jaki poddany został opisowi oraz analizie, ale także tego, który jest z zbiorze jedynie sugerowany a który ma stanowić pretekst do dalszych badań nad rozległymi powiązaniem muzyki i literatury. Można by wprawdzie stwierdzić, że wadą tej publikacji jest zbyt duży rozrzut tematów i ujęć, jednak nie było celem autora uporządkowanie i usystematyzowanie zagadnienia muzycznych uwikłań literatury (i odwrotnie). Sam Lipka pisze: „Pojedynczemu autorowi, który decyduje się na podjęcie podobnego tematu [muzyka i literatura – P.K.], pozostaje przyjąć tylko jedną postawę: musi dokonać niewielkiego wyboru problemów; i zawsze ów wybór będzie odzwierciedlać jego prywatne gusty i zainteresowania” (s. 5). Autor *Słyszalnego krajobrazu* takiego wyboru dokonał, a zadaniem czytelnika jest ocena nie tyle samego wyboru, ile poziomu opracowania poszczególnych zagadnień. A ten nie budzi najmniejszych wątpliwości.

Paulina KIERZEK

Abstract

Paulina KIERZEK,
Institute of Literary Studies of the Polish Academy of Sciences (Warszawa)

Just listen attentively

Review of Krzysztof Lipka's book *Słyszalny krajobraz* ['Landscape audible'] (2nd ed., Nowy Świat publishers, Warszawa 2005), being a collection of studies on interrelations between music and literature. The reviewer emphasises the stylistic values of the book, each essay to be found in it being devoted to a different artist, epoch, different phenomena and types of musical-literary liaisons.